

Atomowa wojna bogów – 9

21 lipca 2016

Ocena moralna zwycięzców w kolejnych wojnach i stosowanych przez nich metod walki nie była wśród ówczesnych ludów jednoznaczna, skoro odnosi się wrażenie (w związku ze swarami i niezgodą panującą wśród bogów, z samym Jahwe włącznie), że tradycja biblijna była w sposób celowy cenzurowana, zgodnie z dyrektywami wydanymi przez bogów Hebrajczyków, którzy mieli rozumieć powody, aby ukrywać fakt, że ich władza zaprowadzona została wśród rozruchów i zamieszek. Nie znajdziemy niczego podobnego wśród założycieli i krzewicieli innych tradycji istniejących współcześnie z tamtymi.

Lecky wskazuje, że większość gnostyków uważała boga żydowskiego za niedoskonałą istotę, stojącą na czele fałszywego systemu moralnego. Wielu ponadto uważało religię żydowską za system opierający się na zasadzie Zła, przyjmujący, że Szatan jest bogiem świata materialnego. Dlatego Kainici czynili każdego, kto się temu przeciwstawiał, przedmiotem czci, Ofici natomiast jawnie oddawali cześć boską wężowi. Mam więc, być może, chociaż częściowe wyjaśnienie szacunku, jakim większość gnostyków darzyło węża, w fakcie, że jest to zwierzę, które wśród chrześcijan stanowi symbol Zła i Szatana, miało zupełnie odmienne znaczenie w symbolice starożytnej.

Walka między młodymi bogami, która poprzedzała, a następnie ustanowiła panowanie Jahwe na Ziemi lub tylko na pewnych jej obszarach, opisana jest w judeochrześcijańskiej tradycji w epizodzie, w którym Archanioł Gabriel niszczy Smoka. W „Apokalipsie świętego Jana” (12:7-9) czytamy: „I nastąpiła walka na niebie: Michał i jego aniołowie mieli walczyć ze Smokiem. I wystąpił do walki Smok i jego aniołowie, ale nie przemógł i już się miejsce dla nich w niebie nie znalazło. I został strącony wielki Smok, Wąż starodawny, który się zwie Diabeł i Szatan, zwodzący całą zamieszkałą Ziemię, został

strącony na Ziemię, a z nim strąceni zostali jego aniołowie". Zaś prorok Izajasz woła (14:12-15): „Jakże to spadłeś z niebios, jaśniejący Lucyferze, Synu Jutrzenki? Jakże runąłeś na ziemię, ty, który podbijałeś narody? Ty, który mówiłeś w swoim sercu: " wstąpię na niebiososa; powyżej gwiazd Bożych postawię mój tron. Zasiadę na górze obrad, na krańcach północy. Wstąpię na szczyty obłoków, podobny będę do Najwyższego." Jak to? Strąconyś do Szeolu, na samo dno Otchłani?"

Czy z tego wynika, że pod nowymi rządami wszystko przebiegało w łagodności i pokoju? Wcale nie. Pojawiły się nowe waśnie, a ich przedmiotem tym razem był właśnie nowy twór – człowiek, którego pojawienie się nie dla wszystkich było jednakowo pożądane.

Abu Zayd Al-Balkhi znalazł na marginesie „Koranu” zapis, który podaje pewne wskazówki na temat sposobu myślenia i zamiarów naszych przodków czy poprzedników. Treść zapisu jest następująca: „Mam zamiar, powiedział Bóg, ustanowić na ziemi namiestnika (oto jak nazwał człowieka – A. M.). Ale aniołowie, towarzysze Iblisa, zwanego wówczas Azazilem, odpowiedzieli mu: „Czy masz zamiar umieścić na Ziemi kogoś, kto wprowadzi tam rozkład moralny, korupcję, zepsucie i rozlewać będzie krew, wówczas, kiedy my nie przestaniemy cię wielbić? " Ale Bóg powiedział " Ja wiem to, czego wy nie wiecie „".

Jak już choćby z treści tego zapisu wynika „człowiek” (tzn. trzecia i czwarta grupa wg przyjętej przeze mnie poprzednio klasyfikacji) nie cieszył się uznaniem bogów (druga grupa), a przy takim stosunku wzajemnym o konflikt nie trudno, tym bardziej, że człowiek wbrew wszelkim nakazom i zakazom ciągle sięgał po „owoc z drzewa wiadomości dobrego i złego". Tak więc konflikt, wobec narastania wzajemnych niechęci, był nieunikniony, a jak do niego doszło, opowiada między innymi Platon w swoim dialogu pt. „Kritias”:

„Przez wiele pokoleń, pokaż im starczyło natury boga, słuchali

praw i odnosili się życzliwie do bóstwa, którego krew w nich płynęła. Ich postawa duchowa nacechowana była prawdą i ze wszech miar wielkością. Łagodność i rozsądek objawiali w stosunku do nieszczęść, które się zawsze zdarzają i w stosunku do siebie nawzajem, więc patrzyli z góry na wszystko z wyjątkiem dzielności, wszystko, co było w danej chwili, uważali za drobiazg i lekko znosili, jakby ciężar, masę złota i innych dóbr; nie upijali się zbytkiem i bogactwo ich nie zaślepiało i nie prowadziło do utraty panowania nad sobą. Bardzo trzeźwo i bystro dostrzegali, że i to wszystko pod wpływem miłości wzajemnej, przy dzielności wzrasta; (...). Ale kiedy w nich częśćka boża wygasła, dlatego że się często z wieloma pierwiastkami ludzkimi mieszała i ludzka natura zaczęła brać górę, wtedy już nie umieli znosić tego, co u nich było, zrobili się nieprzyzwoici i kto umiał patrzeć, ten widział już ich brzydotę, kiedy zatracili to, co najpiękniejsze pośród największych dóbr. Tym, którzy nie potrafią dojrzeć życia naprawdę szczęśliwego, wydawało się właśnie wtedy, że są osobliwie piękni i szczęśliwi, kiedy ich tymczasem napełniała chciwość niesprawiedliwa i potęga. Otóż bóg bogów, Zeus, królujący zgodnie z prawami, umiał dojrzeć taki stan rzeczy, zobaczył, że się marnuje ród, który był jak się należy, więc karę im wymierzyć postanowił, aby się opamiętali, nabrali rozumu i zaczęli panować nad sobą, więc zebrał wszystkich bogów do ich prześwieatnej siedziby, która się wznosi nad środkiem całego świata, zacem widzi wszystko, co ma udział w powstawaniu, a zebrawszy powiedział..."

Na tym urywa się dialog Platona i wydawać by się mogło, iż nigdy się nie dowiemy, jaki był dalszy bieg wypadków. Jednak istnieje i druga opowieść – biblijna Księga Rodzaju (6:6-7), która, jak się zdaje, zawiera odpowiedź na pytanie, jakie każdy z nas zadaje po przeczytaniu Platońskiego „Kritiasa”: Co powiedział bóg bogów Zeus? Księga Rodzaju mówi: „(...) a widząc, że wielka była złość ludzka na ziemi [...] bolał w sercu swym i rzekł Bóg: ” wygładzę człowieka, którego stworzyłem, z oblicza ziemi, od człowieka aż do bydłęcia, aż do gadziny i aż do

ptastwa niebieskiego. Bo mi żal, że mi je uczynił”””.

Wydaje się więc, że postęp moralny nie przebiegał równolegle z technologicznym. Znane wady ludzkości i dążność jednych do dominacji nad drugimi, zwielokrotnione ogromnymi możliwościami zaawansowanej wiedzy i techniki, doprowadziły do otwartej rywalizacji między mieszkańcami naszej planety. A rezultatem decyzji Jahwe czy Zeusa była znowu straszliwa wojna, której sposób prowadzenia, zastosowane środki i konsekwencje naszkicowano już w pierwszym odcinku niniejszego cyklu, zaś opisy jej przebiegu znajdujemy rozproszone w tradycji różnych narodów, między innymi także w tradycji biblijnej.

W „Księdze prorocत्व Izajasza” (13:3-5) czytamy: „Ja dałem rozkaz moim poświęconym, z powodu mojego gniewu zwołałem wojowników, radujących się z mej wspaniałości. Uwaga! Wrzawa Królestw, sprzymierzonych narodów. To Jahwe Zastępów robi przegląd wojska do bitwy. Przychodzą z dalekiej ziemi, od granic nieboskłonu, Jahwe i narzędzia jego rozgniewania, aby spustoszyć całą ziemię”. Podobnie w „Psalmach” (68:13): „Rydwanów Bożych jest dwadzieścia tysięcy, wiele tysięcy aniołów, to Pan wraz z nimi do Świątyni przybywa z Synaju”.

Nie ulega wątpliwości, że stratedzy wojny atomowej nie kierowali swej broni na plemiona takie, jak współcześnie nam żyjący Zulusowie, Pigmeje czy nieszkodliwi Eskimosi. Skierowali ją na ośrodki cywilizacji. Tak więc radioaktywny mord ponownie przeszedł przez postępowe i wysoko rozwinięte narody i ośrodki. Pozostały natomiast oddalone od ośrodków cywilizacji, zacofane w rozwoju, ludy dzikie i prymitywne plemiona. One jednak nie były w stanie przekazać informacji o istniejącej kulturze ani nawet poinformować o niej, ponieważ nie brały w niej udziału.

Większa część kuli ziemskiej pokryta została żarzącymi się pustyniami, gdyż promieniowanie ciał radioaktywnych nie pozwalało rozwijać się żadnym roślinom. Po kilku tysiącach lat – jak powiada Däniken – nie pozostało już nic z zatopionych oraz

spalonych lądów i miast. Natura jedynie z nieskończoną cierpliwością przedzierała się poprzez ruiny, a żelazo i stal, pordzewiałe, rozpadły się na piasek, aby po tysiącach lat wszystko mogło się zacząć od początku.

KONIEC

Autorstwo: Aleksander Mora

Źródło: Historyk.republika.pl

BIBLIOGRAFIA

1. Erich von Däniken, „Chariots of the Gods”, London 1969.
2. Erich von Däniken, „Wspomnienia z przeszłości”, Warszawa 1974.
3. Erich von Däniken, „The Gold of the Gods”, New York 1973.
4. Ignatius Donnelly, „The destruction of Atlantis”, New York 1971.
5. Charles Fort, „The book of the Damned”, New York 1941.
6. Alfons Gabriel, „Die Wusten der Ende und ihre Erforschung”, Hamburg 1961.
7. A. Gorbowski, „Rozum kosmosu”, Crikvenica 1976.
8. Aleksander Kondratow, „Zaginione cywilizacje”, Warszawa 1979.
9. W. E. H. Lecky, „History of the rise and influence of the spirit of rationalism in Europe”, New York 1897.
10. P. Misraki (pseudonim P. Thomas), „Les Extraterrestres”, Paris 1962.
11. Andrew Thomas, „We are not the first”, New York 1973.
12. B. Le Poer Trench, „The sky people”, London 1960.

13. Jacques Vallee, „Anatomy of a phenomenon”, New York 1965.
14. John N. Wilford, „We reach the moon”, New York 1969.
15. Ludwik Zajdler, „Atlantyda”, Warszawa 1963.
16. Wykorzystano również niektóre informacje zawarte w następujących czasopismach: „New Scientist”, 1979, 1980; „Saga”, 1973, 1975; „UFO Reports”, 1975, 1976, 1977; „Ufology”, 1976, 1977; „Argosy UFO Annual” 1975; „Official UFO”, 1977, 1978.